

II etap IV Synodu Archidiecezji Łódzkiej **„Przyszłość Kościoła Łódzkiego idzie przez rodzinę”**

Materiały do pracy parafialnych zespołów synodalnych, szkolnych kół synodalnych na poziomie szkoły ponadpodstawowej oraz innych zespołów i kół (przeznaczone na miesiąc maj 2019 roku)

Temat VI: Umocnić wychowanie dzieci (rozdział VII Amoris Laetitia)

1. *„Rodzina staje się w ten sposób podmiotem działalności duszpasterskiej poprzez bezpośrednie głoszenie Ewangelii i dziedziczenie różnorodnych form świadectwa: solidarności z ubogimi, otwarcia na różnorodność osób, ochrony stworzenia, solidarności moralnej i materialnej wobec innych rodzin, a zwłaszcza najbardziej potrzebujących, zaangażowanie na rzecz promocji dobra wspólnego, również przez przemianę niesprawiedliwych struktur społecznych, wychodząc od terytorium, na którym się żyje, praktykując uczynki miłosierdzia co do ciała i co do ducha”. Trzeba to umieścić w kontekście najcenniejszego przekonania chrześcijan: miłości Ojca, który nas wspiera i sprawia nasz rozwój, ukazanej w całkowitym darze Jezusa Chrystusa, żyjącego wśród nas, uzdalniającego nas do stawienia wspólnie czoła wszystkim burzom i wszystkim etapom życia. Również w sercu każdej rodziny musi rozbrzmiewać kerygmat, przy każdej okazji stosownej i niestosownej, aby oświeślał drogę. Wszyscy powinniśmy móc powiedzieć, wychodząc od tego, czego doświadczyliśmy w naszych rodzinach: „Myśmy uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1 J 4, 16). Tylko na podstawie tego doświadczenia, duszpasterstwo rodzinne będzie mogło sprawić, aby rodziny były równocześnie Kościołami domowymi i ewangelicznym zaczymem w społeczeństwie (nr 290).*

W jakim stopniu w wychowaniu dziecka korzystasz z doświadczeń pokoleń?

2. *Rodzina nie może zrezygnować z bycia miejscem wsparcia, towarzyszenia, prowadzenia, chociaż musi na nowo odkrywać swoje metody i znajdować nowe środki. Musi wziąć pod uwagę, na co mogą być narażone jej dzieci. W tym celu nie może unikać pytań o to, kim są ci, którzy zajmują się zapewnianiem im zabawy i rozrywki, którzy wchodzą do ich domów przez ekrany, kim są ci, którym je powierza, aby je prowadzili w wolnym czasie. Tylko chwile, jakie z nimi spędzamy, rozmawiając z prostotą i miłością o rzeczach ważnych i stwarzanie przez nas godnych możliwości, które mogłyby wypełnić ich czas wolny, pozwalają na uniknięcie szkodliwej inwazji. Czuwanie jest zawsze konieczne. Pozostawienie ich samym sobie nigdy nie prowadzi do niczego dobrego. Rodzice powinni ukierunkowywać i przestrzegać dzieci i młodzież, aby umiały sobie poradzić z sytuacjami, w jakich mogą się znaleźć, jak na przykład zagrożenia agresją, wykorzystaniem lub narkomanią (nr 260).*

W jaki sposób przekazujecie dzieciom wartości w obliczu współczesnych zagrożeń i szans?

3. *Wielką wartość ma taka edukacja seksualna, która pielęgnuje zdrową skromność, chociaż niektórzy utrzymują, że to sprawa z innych czasów. Jest to naturalna obrona osoby, chroniącej swe wnętrze i unikającej zamienienia się jedynie w przedmiot. Bez skromności możemy sprowadzić uczucie i płciowość do obsesji koncentrujących nas jedynie na narządach płciowych, obsesji, które zniekształcają naszą zdolność kochania oraz sprowadzają je do stanów chorobliwych i różnych form przemocy seksualnej, które*

powodują, że jesteśmy traktowani w sposób nieludzki lub wyrządzamy szkodę innym (nr 282).

Często edukacja seksualna skupia się na zachęce do „zabezpieczenia”, dążąc do „bezpiecznego seksu”. Wyrażenia te sugerują negatywny stosunek do naturalnego prokreatywnego celu seksualności, tak jakby ewentualne dziecko było wrogiem, przed którym trzeba się bronić. W ten sposób krzewiona jest narcystyczna agresja a nie życzliwość. Nieodpowiedzialna jest wszelka zachęta kierowana do nastolatków, by bawić się swoim ciałem i swoimi pragnieniami, tak jak gdyby osiągnęli już dojrzałość, wartości, wzajemne zaangażowanie i cele właściwe małżeństwu. W ten sposób beztrudno zachęca się ich do używania innej osoby jako przedmiotu eksperymentów, aby zrekompensować braki i wielkie ograniczenia. Tymczasem ważne jest, aby ich nauczyć drogi prowadzącej przez różne przejawy miłości, wzajemnej troski, szacunku naznaczonego czułą troską, bogatego w znaczenia komunikowania się. Wszystko to przygotowuje bowiem do pełnego i hojnego daru z siebie, który wyrazi się po ślubie w darze ciała. Zjednoczenie seksualne w małżeństwie przejawia się wówczas jako znak zaangażowania całościowego, ubogaczego całą wcześniejszą drogą (nr 283).

Nie wolno oszukiwać młodych ludzi, prowadząc ich do mylenia poziomów: „Pociąg seksualny tworzy na krótko złudzenie związku, a jednak bez miłości «związek» ten pozostawia obcych równie daleko od siebie, jak byli dotąd”. Język ciała wymaga cierpliwego uczenia się, pozwalającego na interpretowanie i wychowanie swoich pragnień, aby naprawdę dać siebie nawzajem w darze. Kiedy usiłuje się dać wszystko w jednej chwili, wówczas możliwe jest, że nie da się niczego. Czym innym jest zrozumienie słabości wynikających z wieku lub chaosu, a czym innym jest pobudzanie młodzieży do przedłużania niedojrzałości w ich sposobie miłowania. Kto jednak mówi dziś o tych rzeczach? Kto jest w stanie brać młodych ludzi na serio? Kto im pomaga przygotować się poważnie do wspaniałej i hojnej miłości? Nazbyt lekko traktuje się edukację seksualną (nr 284).

Edukacja seksualna powinna również obejmować poszanowanie i docenienie różnicy, pokazując każdemu możliwość przewyciężenia zamknięcia się w swoich ograniczeniach, aby się otworzyć na akceptację drugiej osoby. Oprócz zrozumiałych trudności, które może mieć każdy, trzeba pomóc w akceptacji swojego ciała, takim jakim zostało stworzone, ponieważ „logika dominacji nad własnym ciałem przekształca się niekiedy w subtelną logikę panowania nad stworzeniem. [...] Także docenienie własnego ciała w jego kobiecości lub męskości jest konieczne, aby móc rozpoznać siebie w spotkaniu z innym, różnym od siebie. W ten sposób można z radością przyjąć specyficzny dar drugiego czy drugiej jako dzieła Boga Stwórcy i wzajemnie się ubogacić”. Tylko porzucając strach przed różnorodnością można osiągnąć uwolnienie się od immanencji własnego bytu i zafascynowania sobą samym. Edukacja seksualna powinna pomóc w zaakceptowaniu swego ciała w taki sposób, aby osoba nie dążyła do „zatarcia różnicy płci, bo nie potrafi już z nią się konfrontować” (nr 285).

Kto ma większy wpływ na wychowanie seksualne twego dziecka środowisko czy rodzina?

4. *Sobór Watykański II podniósł potrzebę „pozytywnego i mądrego wychowania seksualnego”, skierowanego do dzieci i młodzieży, „odpowiedniego do wieku”, „wykorzystując postęp nauk psychologicznych, pedagogicznych i dydaktycznych”. Powinniśmy zadać sobie pytanie, czy nasze placówki wychowawcze podjęły to wyzwanie. Trudno myśleć o edukacji seksualnej w czasie, gdy istnieje skłonność do banalizowania i zubożenia seksualności. Można ją zrozumieć jedynie w kontekście wychowania do miłości, do wzajemnego daru z siebie. W ten sposób język seksualności nie ulega smutnemu zubożeniu, ale staje się bardziej rozumny.*

Impuls seksualny można wychowywać w procesie poznawania samego siebie i rozwijania zdolności do panowania nad sobą, które mogą pomóc w odkryciu cennych zdolności do radości i miłostnego spotkania (nr 280).

Edukacja seksualna dostarcza informacji, nie zapominając jednak, że dzieci i młodzież nie osiągnęły jeszcze pełnej dojrzałości. Informacja musi docierać w odpowiednim czasie oraz w sposób stosowny do przeżywanego etapu. Nie należy nasycać ich danymi, bez rozwijania zmysłu krytycznego wobec inwazji propozycji, w obliczu niekontrolowanej pornografii i przeciążenia bodźcami, które mogą okaleczyć seksualność. Młodzi ludzie powinni mieć możliwość uświadomienia sobie, że są bombardowani przesłaniami, które nie dążą do ich dobra oraz ich dojrzałości. Trzeba im pomóc w rozpoznaniu i poszukiwaniu wpływów pozytywnych, w czasie, w którym nabierają dystansu wobec tego wszystkiego, co zniekształca ich zdolność do kochania. Podobnie musimy przyjąć, że „potrzebę nowego i bardziej odpowiedniego języka widać przede wszystkim we wprowadzaniu dzieci i młodzieży w tematykę związaną z płciowością” (nr 281).

Jak wychowanie seksualne dziecka łączysz z wychowaniem do miłości i małżeństwa (czystość, szacunek dla ciała swojego i drugiej osoby)?

- 5. Rodzina jest środowiskiem podstawowej socjalizacji, ponieważ jest pierwszym miejscem, gdzie uczymy się stawać wobec innych, wysłuchiwać się nawzajem, dzielić się, wspierać, szanować, pomagać, żyć jedni z drugimi. Funkcją edukacji jest wzbudzenie poczucia świata i społeczeństwa jako „środowiska rodzinnego”, jest wychowanie do umiejętności „przebywania” poza granicami swego domu. W kontekście rodzinnym uczymy się odnajdywania bliskości, opiekuńczości, pozdrawiania się nawzajem. Tu łamie się pierwszy krąg śmiertelnego egoizmu, aby uznać, że żyjemy obok innych, z innymi, którzy są godni naszej uwagi, naszej życzliwości, naszej miłości. Nie ma więzi społecznej bez tego pierwszego codziennego wymiaru, niemal mikroskopijnego: przebywanie razem w bliskości, mijając się ze sobą w różnych porach dnia, martwiąc się o to, co dotyka nas wszystkich, spiesząc sobie nawzajem z pomocą w małych codziennych sprawach. Rodzina musi wynajdywać każdego dnia nowe sposoby promowania wzajemnego szacunku (nr 276).*

W środowisku domowym można również przemyśleć nawyki konsumpcyjne, aby razem zatroszczyć się o wspólny dom: „Rodzina odgrywa główną rolę w ekologii integralnej, ponieważ jest podstawowym podmiotem społecznym, w którego wnętrzu zawierają się dwie podstawowe zasady ludzkiej cywilizacji na ziemi: zasada wspólnoty i zasada płodności”. Podobnie trudne i ciężkie chwile życia rodzinnego mogą mieć duże znaczenie wychowawcze. Dzieje się tak na przykład, gdy przychodzi choroba: „W obliczu choroby również w rodzinie pojawiają się trudności, których powodem jest ludzka słabość. Lecz na ogół w okresie choroby umacniają się więzi rodzinne. [...] Wychowanie, w którym chroni się przed wrażliwością na ludzką chorobę, powoduje oschłość serca. I sprawia, że dzieci stają się «znieczulone» na cierpienie innych, niezdolne do zmierzenia się z cierpieniem i doświadczenia ograniczeń” (nr 277).

Jak twoja postawa wobec współmałżonka buduje w dziecku wartości małżeńskie? Czego uczy się obserwując was?

- 6. Zadanie rodziców obejmuje wychowanie woli oraz rozwijanie dobrych nawyków i emocjonalnych skłonności ku dobru. Oznacza to, że pojawiają się pożądane zachowania, których trzeba się nauczyć i skłonności wymagające dojrzenia. Zawsze jednak jest to proces, który zmierza od niedoskonałości ku większej pełni. Pragnienie, aby dostosować się*

do społeczeństwa lub zdolność do wyrzeczenia się natychmiastowej satysfakcji, aby dostosować się do pewnej normy i zapewnić sobie dobre współzycie jest już samo w sobie wartością początkową, stwarzającą dyspozycję, by wznieść się następnie ku wyższym wartościom. Kształtowanie moralne powinno dokonywać się zawsze za pomocą metod aktywnych i dialogu edukacyjnego, angażujących wrażliwość i język właściwy dzieciom. Ponadto, kształtowanie to powinno się dokonywać w sposób indukcyjny, aby dziecko mogło samo dojść do odkrycia znaczenia pewnych wartości, zasad i norm, a nie poprzez narzucanie ich jako niepodważalnych prawd (nr 264).

Wolność jest czymś wspaniałym, ale można ją utracić. Edukacja moralna jest kultywowaniem wolności poprzez postanowienia, motywacje, zastosowania praktyczne, bodźce, nagrody, przykłady, wzory, symbole, refleksje, zachęty, korygowanie sposobu działania i dialogi pomagające osobom w rozwijaniu tych stałych zasad wewnętrznych, które mogą popychać do spontanicznego czynienia dobra. Cnota jest przekonaniem, które przekształciło się w wewnętrzną i stabilną zasadę działania. Życie cnotami buduje zatem wolność, umacnia ją i wychowuje, chroniąc osobę przed stanieniem się niewolnikiem dehumanizujących i społecznych skłonności kompulsywnych. Bowiem sama godność człowieka wymaga, aby każdy „działał według świadomego i wolnego wyboru, to znaczy osobiście, poruszony i kierowany od wewnątrz” (nr 267).

Jak pogodzić wolność dziecka z odpowiedzialnością rodzica (obawy, nadzieje)?

- 7. Niezbędne jest również uwrażliwienie dziecka czy nastolatka, że złe działania mają swoje konsekwencje. Trzeba obudzić zdolność postawienia się w sytuacji innej osoby i wyrazić skruchę z powodu jej cierpienia, gdy wyrządziło się jej zło. Niektóre sankcje – wobec agresywnych zachowań antyspołecznych – mogą częściowo spełniać ten cel. Ważne jest zdecydowane kierowanie dziecka, aby prosiło o przebaczenie i naprawiło szkody wyrządzone innym. Gdy proces wychowawczy ukazuje swoje owoce w dojrzewaniu wolności osobistej, wówczas samo dziecko w pewnym momencie zacznie uznawać z wdzięcznością, że dobrem było dla niego wzrastanie w danej rodzinie, a także znoszenie wymagań stawianych przez proces formacyjny (nr 268).*

Napomnienie jest bodźcem, jeśli równocześnie docenia się i uznaje wysiłki oraz kiedy dziecko odkrywa, że jego rodzice podtrzymują cierpliwą ufność. Dziecko napomniane z miłością czuje, że jest w kręgu zainteresowania, dostrzega, że jest kimś, spostrzega, iż jego rodzice uznają jego możliwości. Nie wymaga to, aby rodzice byli nieskazitelni, ale by byli w stanie pokornie uznać swoje ograniczenia i okazać swoje osobiste wysiłki, ku temu, by być lepszymi. Jednak świadectwem, którego dzieci potrzebują ze strony rodziców, jest to, by nie ulegali i nie dawali się ponieść złości. Dziecko, które popełnia zły czyn musi być napomniane, ale nigdy jako wróg, czy ktoś na kim rozładowywana jest własna agresywność. Ponadto, osoba dorosła powinna uznać, że niektóre występki związane są z kruchością i ograniczeniami właściwymi wiekowi. Dlatego szkodliwa byłaby postawa nieustannie karząca, która nie pomogłaby w dostrzeżeniu zróżnicowanej powagi działań, powodując zniechęcenie i podrażnienie: „ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci” (Ef 6, 4; por. Kol 3, 21) (nr 269).

Ważne, aby dyscyplina nie stała się okaleczeniem pragnienia, ale była bodźcem, by zawsze iść dalej. Jak połączyć dyscyplinę z dynamizmem wewnętrznym? Jak sprawić, by dyscyplina była ograniczeniem konstruktywnym procesu, który powinno podjąć dziecko, a nie murem, który by go niweczył czy wymiarem edukacji, który by go uniemożliwiał? Trzeba umieć znaleźć równowagę między dwiema równie szkodliwymi skrajnościami. Jedną byłoby usiłowanie budowania świata na miarę pragnień dziecka, które dorasta czując się

podmiotem praw, ale nie obowiązków. Inną skrajnością byłoby ukierunkowanie go ku życiu bez świadomości swej godności, swej unikalnej tożsamości i swych praw, w udreće obowiązków i przymusie realizacji pragnień innych osób (nr 270).

Jak wyznaczacie granice między autonomią dziecka a kształtowaniem w nim dyscypliny?

8. *Wychowanie dzieci powinno być naznaczone procesem przekazywania wiary, który napotyka na trudności ze względu na aktualny styl życia, godziny pracy oraz złożoność dzisiejszego świata, w którym wiele osób utrzymuje szalone tempo, aby móc przeżyć. Mimo to, rodzina musi pozostać miejscem, w którym uczymy się dostrzegania motywów i piękna wiary, modlitwy oraz służby innym. Zaczyna się to od chrztu, w którym, jak powiedział św. Augustyn, matki, które wychowują swoje dzieci „współdziałają [z Kościołem] w tych świętych narodzinach”. Potem zaczyna się proces rozwoju tego nowego życia. Wiara jest darem Boga, otrzymanym we chrzcie, a nie wynikiem działania człowieka, lecz rodzice są narzędziami Boga, aby ona dojrzała i rozwijała się. Dlatego „to piękne, kiedy mamy uczyć małe dzieci posyłać całusy Jezusowi lub Matce Bożej. Ileż jest w tym czułości! W takich momentach serce dzieci staje się miejscem modlitwy”. Przekazywanie wiary zakłada, że rodzice przeżywają realne doświadczenie zaufania Bogu, poszukiwania Go, odczuwania Jego potrzeby, bo tylko w ten sposób „pokolenie pokoleniu głosi Jego dzieła i zwiastuje Jego potężne czyny” (por. Ps 145, 4) i „ojciec dzieciom rozgłasza Twoją wierność” (Iz 38, 19). Wymaga to, abyśmy modlili się o działanie Boga w sercach, tam, gdzie nie możemy dotrzeć. Ziarno gorzycy, bardzo małe nasionko staje się wielkim drzewem (por. Mt 13, 31-32), i w ten sposób uznajemy dysproporcję między działaniami a ich skutkiem. Wówczas poznajemy, że nie jesteśmy właścicielami daru, ale jego troskliwymi zarządcami. Jednak nasz twórczy wysiłek przyczynia się do tego, że możemy współpracować z inicjatywą Boga. Dlatego też, „należy zatroszczyć się o docenienie małżeństw, matek i ojców, jako aktywnych podmiotów katechezy [...]. Wielką pomocą jest katecheza rodzinna, jako skuteczna metoda formowania młodych rodziców, aby uświadomić im ich misję ewangelizatorów własnej rodziny” (nr 287).*

W jakim stopniu, to jakim jesteś rodzicem, odpowiada twoim wyobrażeniom o rodzicielstwie?

9. *Spotkanie edukacyjne między rodzicami a dziećmi może być ułatwione lub utrudnione przez coraz bardziej zaawansowane technologie komunikacji i rozrywki. Kiedy są one dobrze używane, mogą pomagać w łączeniu członków rodziny pomimo odległości. Kontakty mogą być częste i pomagać w rozwiązywaniu trudności. Jednak musi być jasne, że nie zastępują one potrzeby dialogu bardziej osobistego i głębokiego, który wymaga kontaktu fizycznego, albo przynajmniej usłyszenia głosu drugiej osoby. Wiemy, że czasami te środki oddalają, a nie zbliżają, jak na przykład, kiedy w porze posiłku każdy zajmuje się swoim telefonem komórkowym lub kiedy jedno z małżonków zasypia czekając na drugiego, który spędza całe godziny przy jakimś urządzeniu elektronicznym. Także i to powinno być przedmiotem dialogu i porozumień w rodzinie, dających pierwszeństwo spotkaniu jej członków bez popadania w nieracjonalne zakazy. Nie można jednak ignorować zagrożenia nowych form komunikacji dla dzieci i młodzieży, które czasem stają się bezwolne, wyrwane z realnego świata. Ten „autyzm technologiczny” łatwiej naraża je na manipulacje tych, którzy chcą wejść w głębię ich życia z egoistycznymi interesami (nr 278).*

Nie jest też dobre, jeśli rodzice stają się istotami wszechmocnymi dla swoich dzieci, które tylko im mogą zaufać, bo w ten sposób uniemożliwiają właściwy proces socjalizacji

i dojrzewania uczuciowego. Aby uczynić skutecznym poszerzenie ojcostwa i macierzyństwa w szerszej rzeczywistości, „wspólnoty chrześcijańskie są wezwane do tego, by wspierały misję wychowawczą rodzin”, w szczególności poprzez katechezy początkowe. By ułatwić wychowanie kompleksowe konieczne jest „odnowienie przymierza między rodziną i wspólnotą chrześcijańską”. Synod zechciał podkreślić znaczenie szkół katolickich, które „odgrywają żywotną rolę we wspomaganiu rodziców w ich obowiązku wychowania swoich dzieci. [...] Szkoły katolickie powinny być wspierane w swojej misji pomagania uczniom, by rozwijali się jako dojrzały dorośli, którzy mogą zobaczyć świat oczami miłości Jezusa i którzy rozumieją życie jako powołanie do służenia Bogu”. Dlatego „trzeba stanowczo podkreślić wolność Kościoła do nauczania swej doktryny oraz prawo do sprzeciwu sumienia ze strony wychowawców” (nr 279).

Co w sobie rozpoznajecie jako siłę w wychowaniu, a co jako słabość?

- 10.** *Sprawowanie przekazu wiary dzieciom, w sensie ułatwiania jej wyrażania i rozwoju, pozwala, aby rodzina stawała się narzędziem ewangelizacji i spontanicznie zaczynała jej przekazywanie wszystkim tym, którzy stają się jej bliscy, również poza samym środowiskiem rodzinnym. Dzieci, które dorastają w rodzinach misyjnych, często stają się misjonarzami, jeśli rodzice potrafią przeżywać to zadanie w taki sposób, aby inni postrzegali ich jako bliskich i przyjaznych, a tak by i dzieci dorastały w tym stylu odnoszenia się do świata, nie rezygnując ze swojej wiary i swoich przekonań. Pamiętajmy, że sam Jezus jadł i pił z grzesznikami (por. Mk 2, 16; Mt 11, 19), potrafił się zatrzymać, aby porozmawiać z Samarytanką (por. J 4, 7-26), i przyjmował Nikodema w nocy (por. J 3, 1-21), pozwolił, aby jego nogi namaściła nierządnicą (por. Łk 7, 36-50), i nie cofał się przed dotykaniem chorych (por. Mk 1,40-45; 7, 33). To samo czynili Jego apostołowie, którzy nie odnosili się pogardliwie do innych, zamkniętych w małych grupach osób wybranych, odciętych od życia ludzi. Choć władze ich prześladowały, cieszyli się sympatią wszystkich (por. Dz 2, 47; 4, 21.33; 5, 13) (nr 289).*

Czy potrzebujecie wsparcia w wychowaniu dziecka od wspólnot lub innych osób (jeśli tak, to jakich)?

- 11.** *W środowisku domowym można również przemyśleć nawyki konsumpcyjne, aby razem zatroszczyć się o wspólny dom: „Rodzina odgrywa główną rolę w ekologii integralnej, ponieważ jest podstawowym podmiotem społecznym, w którego wnętrzu zawierają się dwie podstawowe zasady ludzkiej cywilizacji na ziemi: zasada wspólnoty i zasada płodności”. Podobnie trudne i ciężkie chwile życia rodzinnego mogą mieć duże znaczenie wychowawcze. Dzieje się tak na przykład, gdy przychodzi choroba: „W obliczu choroby również w rodzinie pojawiają się trudności, których powodem jest ludzka słabość. Lecz na ogół w okresie choroby umacniają się więzi rodzinne. [...] Wychowanie, w którym chroni się przed wrażliwością na ludzką chorobę, powoduje oschłość serca. I sprawia, że dzieci stają się «znieczulone» na cierpienie innych, niezdolne do zmierzenia się z cierpieniem i doświadczania ograniczeń” (nr 277).*

W jaki sposób dajesz dziecku świadectwo wiary i miłości bliźniego?

Instrukcja:

Przed każdym pytaniem lub pytaniami znajduje się wybrany fragment bądź fragmenty z posynodalnej adhortacji apostolskiej *Amoris Laetitia*, które obok treści wykładów ks. dr Arnolda Zawadzkiego i ks. dr hab. Jana Wolskiego powinny stać się punktem wyjścia i pomocą dla zespołu lub koła synodalnego podczas udzielania odpowiedzi na postawione pytania. Protokół wraz z udzielonymi odpowiedziami należy niezwłocznie po spotkaniu przesłać na adres: synod@archidiecezja.lodz.pl. Uprzejmie prosimy, aby odpowiedzi na pytania do poszczególnych tematów przysyłać w odrębnych plikach (nie łączyć dwóch lub trzech tematów ze sobą). Każdy z tematów przeznaczony jest na jedno spotkanie. W danym miesiącu zatem powinny odbyć się dwa spotkania zespołu lub koła synodalnego. W nagłówku protokołu prosimy o podanie szczegółowych danych z jakiego zespołu lub koła napływają odpowiedzi.